

Sztuka Współczesna: "Black and White"

4 czerwca 2019 19:00

Kod aukcyjny: 619ASW061



219. ↑

Tomasz Tatarczyk

Bez tytułu, 2009 r.

Cena wylicytowana: 180 000 zł

olej/plótno, 180 x 260 cm

sygnowany l.d.: 'TOMASZ TATARCZYK'

pierwsza część dyptyku sygnowana na odwrociu: 'TATARCZYK' druga część dyptyku
sygnowany i datowana: 'TOMASZ | 2009' oraz wskazówka montażowa

Podatki i opłaty

- Do kwoty wylicytowanej doliczana jest opłata aukcyjna. Stanowi ona część końcowej ceny obiektu i wynosi 18%. - Do kwoty wylicytowanej doliczona zostanie opłata z tytułu "droit de suite". Dla ceny wylicytowanej o równowartości do 50 000 EUR stawka opłaty wynosi 5%. Opłata ustalana jest przy zastosowaniu średniego kursu euro ogłoszonego przez NBP w dniu poprzedzającym dzień aukcji.

Esej

"Decyzja na czerń i biel jest taka, bo te kolory są najbardziej dosadne, najmocniejsze. Zapamiętałem, co mówił profesor Owidzki o Hiszpanach, którzy uważają, że najbardziej dramatycznym widokiem jest czarny ptak na białym śniegu. Wprowadzenie dodatkowego koloru to dla mnie decyzja wymagająca specjalnego uzasadnienia. Kolory w moich obrazach oczywiście są, ale odkrywa się je w miarę uważnego oglądania..." - TOMASZ TATARCZYK

Wpisywane w tradycję romantycznego malarstwa pejzażowego obrazy Tomasza Tatarczyka dopuszczają symboliczne odczytanie elementów, które wyobrażają: samotnych bram, czarnych wzgórz, wąwozów, błotnistych dróg. Dobrą referencją zdaje się transcendencja spektaklu natury, którą Tatarczyk obserwował i ukazywał w sposób niezwykle fragmentaryczny i osobisty. Można uznać, że dokumentował swoje otoczenie, kolekcjonując wspomnienia-wycinki, ulotne chwile i doświadczenia. Tatarczyk żył i tworzył poza miastem, gdzie pomiędzy malarstwem a życiem codziennym nie było żadnych barier. Jego pracownia znajdowała się w ustronnej wsi nad Wisłą, a okoliczne krajobrazy były nieskończonym źródłem artystycznej eksploracji oraz inspiracji. Pracownia artysty stała się również miejscem, które regularnie odwiedzali przyjaciele - byli wśród nich między innymi Koji Kamoji i Tomasz Ciecierski. Artysta wybierał w przemyślany sposób tematy swoich przedstawień i niezwykle ograniczał zakres poruszanych tematów. W jego pracach ujawnia się refleksyjny stosunek do natury, malarstwo jest sensualne, dominuje w nim aura skupienia i kontemplacji. Niewątpliwie autentyczność, skromność i szczerść jego obrazów stanowią o tym, że znalazły one uznanie u tak wielu odbiorców. Charakterystyczne jest zainteresowanie Tatarczyka wycinkiem rzeczywistości odartym z anegdoty - wybierał motywy, który studiował aż do osiągnięcia pożądanego rezultatu. Pomimo bogactwa natury w okolicach zamieszkania, artysta zdecydował się w swojej twórczości używać jedynie czerni i bieli. Jak opowiadał o tym wyborze Jacek Sempoliński: "[...] bogactwa w Mećmierzu: purpurowe zachody słońca nad Wisłą, soczysta zieleń wzgórz, jesienne orgie barw berberysów i dereni, fioleto zaoranych pól - wszystko to Tatarczyk odsuwa i wybiera tylko czerń i biel. Te dwie barwy oczywiście kunsztownie wzbogaca chromatycznie i tworzy z nich pełno-brzmiające akordy, ale jego wizja malarstwa jest ascetyczna, jakby nie doznanie wzrokowe ją ukształtowało, a uporczywa koncepcja matki ziemi" (Jacek Sempoliński, Twardy wybór, [w:] Tomasz Tatarczyk. Malarstwo, Warszawa 2004, s. 35). W podobnym tonie o wyborze czarno-białych tonacji opowiadała Agnieszka Morawińska w katalogu towarzyszącym wystawie artysty w warszawskiej Zachęcie w 2004: "Tomasz Tatarczyk jest rasowym malarzem rozmiłowanym w farbach i płótnie, mistrzem materii i faktury, powściągliwym, lecz znakomitym kolorystą skupionym na niuansach czerni i bieli. Interesuje go pejzaż w swoich najbardziej podstawowych i surowych formach: wzgórza i drogi postrzegane jako wyraz pierwotnych sił, wielkości i potęgi natury, wypiętrzone fałdami ziemi, rozdeptane ślady na śniegu, światło blade albo jarzące się światło zachodu. Prace artysty układają się w cykle według najprostszych tematów: bramy, piły, strogi, wzgórza, drogi, obrazy z psem... (...) Artysta patrzy na naturę oczami romantyka jak na przejaw boskiej obecności, traktuje swoją sztukę jako dar prawdziwego wnikania w świat przyrody w procesie kontemplacji i obserwacji. Nie interesuje go detal, bo sądzi, że sam proces malarski - powolny i poddany dyscyplinie technologicznej - nie pozwala na ucziwe

podejmowanie tematów doraźnych. Tatarczyk operuje dużymi formatami, czasami zestawionymi w tryptyki; jest również mistrzem wielkoformatowego pejzażowego rysunku o wielopolowych układach, ale jego malarstwo jest dalekie od ekspresjonistycznych gestów czy wciągania do artystycznej strategii przypadku. Jest to malarstwo poddane podwójnej dyscyplinie: przemyślanej, wyważonej kompozycji i zrytmizowanej, starannie opracowanej fakturze" (Agnieszka Morawińska, Tomasz Tatarczyk. Malarstwo, [red.] Małgorzata Jurkiewicz, Warszawa 2004, s. nlb).